

OjGeniusz, Wspomnienie polskiego żula

Ogień wolno dopala się
Nie dokłada już babcia drew
Naftaliny cuchnąca woń
To jest
Wspomnień dno.

Gdy pijany wracałem w noc
I musiałem przekąsić coś
Z mentosami myliłem je
Kulki
Obrzydliwe.

Czasem ręka świerzbi mnie
Za gardło złapać, ukrećić łeb
Choć myślami często się dręcę
Jeszcze
Się przemęcę.

Narwałem szczawiu, gotuje się
Obiadek podam i babcia zje
Bo bez jej emerytury
Jadłbym
Pewno szczury